

Marek Sass

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Edukacyjna i animacyjna rola badań (mikro)historycznych

ABSTRACT: Educational and activating role
of microhistorical studies

The qualitative research paradigm present in social pedagogy has an anthropological-cultural character. It emphasizes the human being and their environment. An individual develops under the influence of the past and culture, creating at the same time his or her own social and cultural „now”. Without knowing the heritage of the past times, one cannot fully define their role and place in the contemporary world. Doing action research and conducting studies with microhistorical perspective allow one to learn about the local habitat, its assets and problems. It also goes along with the chance to plan and assign educational and activating tasks which prevent social exclusion and promote further development.

KEYWORDS: microhistory, local education,
activity, action research, identity.

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie wpływu badań (mikro)historycznych na rozwój małych społeczności lokalnych. Stanisław Ossowski pisał na temat ojczyzny, że to nie tylko punkt na mapie, ale przede wszystkim dziedzictwo po przodkach. Przywiązanie do tego, co po sobie pozostawili. Pielęgnowanie pamięci pokoleń minionych, a zarazem przywiązanie do środowiska życia (Ossowski 1967, s. 203–210). Ważną rolę w zachowaniu przeszłości ma pamięć historyczna, biograficzna, pamięć własnego życia, „pamięć opowiada-

na”, która, jak zauważa Agnieszka Niedźwiedzka „jest podstawą tożsamości”, a „odkrywanie własnej przeszłości umiejscawia [...] w określonym społecznym i kulturowym kontekście” (Niedźwiedzka 2000, s. 115–116).

W procesie odkrywania dziedzictwa kulturowego nie chodzi tylko o jego zaprezentowanie, ale wykorzystanie tkwiącego w nim potencjału dla rozwoju społeczności lokalnych. Bowiem, jak wskazywała Helena Radlińska, mamy czerpać z przeszłości to, „co służy ku tworzeniu jutra” (Theiss 1997, s. 207).

(Mikro)historia – edukacja – animacja – tożsamość

Obecny w pedagogice społecznej paradygmat badań jakościowych ma charakter antropologiczno-kulturowy. Na pierwszym miejscu stawia człowieka, jego „indywidualną drogę” w poznawaniu świata, nabywaniu doświadczeń, kształtowaniu tożsamości.

(Samo)organizowanie się małych społeczności lokalnych, a zwłaszcza „oddolne” poszukiwanie i odkrywanie dziedzictwa kulturowego w centrum zainteresowania stawia to, co wydaje się „zwykłe”, „codzienne”, pozornie bez znaczenia. Proces ten zdecydowanie przyspiesza „demokratyzację wielkiej historii”, gdyż członkowie społeczności lokalnych, kształtując swoją tożsamość, chcą poznać dziedzictwo kulturowe miejsca swego życia. Znaczący wpływ mają na to również lokalni animatorzy – historycy, którzy, jako osoby zaangażowane w środowisku realizują własną, i ogólnie aprobowaną, potrzebę odnajdywania oraz zachowania śladów przeszłości (Lalak 2010, s. 70).

Odkrywanie i poznawanie przeszłości wynika z zakorzenienia w środowisku życia. Pisze o tym Jakub Markiewicz animator z Mąkowarska (woj. kujawsko-pomorskie): *Historia rodzinnej miejscowości, okolic, ludzi związanych z tymi miejscami to dla mnie osobiście główne obiekty [...] badań i poszukiwań. Marzeniem uwieńczającym moje zainteresowania ma być publikacja o mojej małej ojczyźnie. Nie oznacza to jednak końca poszukiwań. Wydanie publikacji spowoduje «zawieszenie» poprzeczki na wyższym poziomie. [...] Jestem wdzięczny osobom, które w życiu spotkałem i które przyczyniły się do tego, że historia stała się moją pasją. Marzeniem [...] jest, aby moją „miłością” do historii zarazić innych, tych najmłodszych. Aby im uświadomić, że „kluczem do przyszłości jest pamięć o przeszłości” oraz, że każda własna pasja jest bogactwem człowieka, którego złodziej nie ukradnie, ale jednocześnie w spadku się jej nie otrzyma¹.*

¹ Cytowane relacje znajdują się w zbiorach autora.

Lokalne dziedzictwo kulturowe pełni fundamentalną rolę edukacyjną i animacyjną. Nawiązuje do tego wypowiedź Klaudii Kwasigroch, kierownika Biblioteki Publicznej w Gostycynie (kujawsko-pomorskie): *Zawsze naturalne było dla mnie pragnienie zdobywania wiedzy o regionie. A obecnie naturalne, że chcę dbać o lokalną historię, gromadzić wiedzę o swojej rodzinnej miejscowości i udostępniać wszystkim zainteresowanym. Czy wynika to z zawodu bibliotekarza, gdzie nakazuje to statut placówki? Czy zawód, w tym przypadku, stał się tylko „mostem” do realizacji naturalnych przekonań?*

Większość moich dziadków pochodzi stąd, z Gostycyna lub z Gminy Gostycyn. Od najmłodszych lat rodzice «karmili» nas wspomnieniami ze swojego dzieciństwa, szczególnie prym wiódł w tej materii tata. Chodziliśmy więc na spacerki nad Kamionkę, by zobaczyć miejsce, gdzie wypasał gęsi, na ul. Główną, by zobaczyć dom, w którym mieszkał. Ale przede wszystkim uwielbiał spędzać czas na świeżym powietrzu, więc poznaliśmy z rodzeństwem okoliczne lasy podczas grzybobrania. W Zamrzenicy odbywały się najlepsze pikniki rodzinne, a w Przyrowie jadłam najlepsze jeżyny pod słońcem...

Miałam to szczęście, że w szkole podstawowej i liceum trafiłam na historyków z zamiłowania. Już w IV lub V klasie pod okiem nauczycielki p. Czesławy Drohomireckiej przygotowywałam drzewo genealogiczne, nie tylko z imionami i nazwiskami, datami, ale również z innymi informacjami o swoich przodkach. Spisywałam relacje starszych mieszkańców Gostycyna, dotyczące czasów II wojny światowej. To wszystko zakorzeniło mnie w lokalnej historii i budowało silne przywiązanie do Gostycyna i okolic. Stąd pewnie dalszy wybór kierunku studiów – historia.

Pięć lat temu zapisałam do się do lokalnego stowarzyszenia „Burchat”. Jego celem jest również prowadzenie działań zmierzających do budzenia postaw szacunku dla naszej lokalnej przeszłości i tradycji, szacunku dla dziedzictwa lokalnej kultury. W tych działaniach czuję się jak przysłowiowa «ryba w wodzie». Dlaczego? Dlatego, że miejsce w którym wyrosłam ja i moi przodkowie budzi moje zainteresowanie, jestem „u siebie”, znam ludzi i miejsca, wiążę z nimi najpiękniejszą wspomnienia.

Przytoczone powyżej wypowiedzi świadczą o „identyfikacji” z miejscem oraz „przekonaniu o przynależności”. Przybierają postać „aprobującej świadomości uczestnictwa”, co prowadzi do określenia wspólnych celów, norm, sposobu patrzenia oraz pozytywnego zainteresowania losem pozostałych członków społeczności lokalnej (Ossowski 2001, 38–40).

W procesie odnajdywania tożsamości własnej i miejsca ważne jest także profesjonalne wsparcie z zewnątrz. Poszerza ono dotychczas nabyte doświadczenie, wzmacnia, koryguje, inspiruje, ubogaca i „wyposaża” w nowe pomysły

sły. Pisze o tym Klaudia Kwasigroch w dalszej części przytaczanej powyżej wypowiedzi: *Pierwsza myśl o utworzeniu Cyfrowego Archiwum Tradycji Lokalnej w bibliotece w Gostycynie pojawiła się już w 2010 r. Na Kongresie Bibliotek Publicznych „Biblioteka: lubię to!” zapisałam się na warsztat prowadzony przez Alicję Wancierz-Gluza (Fundacja Ośrodka KARTA) pt. „Cyfrowe Archiwa Tradycji Lokalnej, czyli pamięć ocalona w bibliotekach”. Okazja, by przyłączyć się do tego projektu nadarzyła się dopiero w 2012 r., kiedy jako biblioteka partnerska w Programie Rozwoju Bibliotek zaczęliśmy w ramach projektu „Organizacje pozarządowe bibliotekom” współpracę z Ośrodkiem KARTA. Dużo programów, dużo projektów i pisanie wniosków, ale opłaciło się. W styczniu, wspólnie z koleżanką Magdaleną Górką, wzięliśmy udział w szkoleniu CATL w Warszawie. Ideą archiwów społecznych jest dokumentowanie historii regionalnej, digitalizowanie jej i upowszechnianie materiałów źródłowych. Szkolenie dostarczyło nam fachowej wiedzy, jak pozyskiwać dokumenty, zdjęcia, przeprowadzać wywiady, a następnie je przechowywać i, co najważniejsze dla współczesnego bibliotekarza, udostępniać. Obecnie posiadamy stronę domową, na której umieszczać możemy wszystkie zgromadzone dokumenty, głównie z XX wieku. Wybrane materiały wysyłamy do Biblioteki Cyfrowej Ośrodka KARTA, skąd trafiają do Europeany. Z małego Gostycyna w wielki świat, gdzie są dostępne o każdej porze dnia i nocy, dla każdego.*

Wiedzę zdobytą na szkoleniu przekazywać będziemy młodzieży z gimnazjum. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym „Burchat” z Gostycyna realizować będziemy projekt „Gostycyn w słowie – fotografii – obrazie”. Dzięki młodzieży, która pozyska od najstarszych mieszkańców wsi zdjęcia oraz przeprowadzi wywiady, powstanie album i wystawa fotograficzna. I tak historia o regionie pozwoli młodzieży lepiej zrozumieć seniorów, a seniorzy ułatwią młodzieży poznanie historii”

Oddolne inicjatywy poszukiwania – odnajdywania dziedzictwa kulturowego małych ojczyzn są coraz częściej aprobowane przez teoretyków nauk społecznych. Francuski historyk Fernand Braudel rozważając problem jedności i różnorodności nauk o człowieku podkreślał: *My, historycy, spoglądamy na sąsiadujące z nami dyscypliny także w sposób nam właściwy, na pewno niedobry i opóźniony w stosunku do ich rozwoju. I tak właśnie z jednego podwórka na drugie, przenosi się i utwierdza wzajemne niezrozumienie. Skuteczna znajomość tych różnych badań wymagałaby w istocie rzeczy długiego przestawiania ze sobą, aktywnego współuczestnictwa, porzucenia wzajemnych przesądów i nawyków (Braudel, 1999, s. 94).*

Współcześnie o potrzebie wykorzystania historii w celu lepszego poznania środowiska życia człowieka pisał m.in. Wiesław Theiss, który zwrócił uwa-

gę na znaczenie „współczynnika historycznego” w badaniach pedagogicznych. Podkreślił, iż konstruowanie wizji tego, co było polega na analizie dostępnych źródeł, wykorzystaniu wiedzy pozaźródłowej oraz uwzględnieniu dotychczasowego dorobku historiograficznego. Jednocześnie zaznaczył, że chodzi o to, aby odejść od tylko i wyłącznie klasycznego, „antykwaryczno-erudycyjnego” wymiaru historii, a podkreślić jej humanistyczne i interpretatywne znaczenie (Theiss 2006, s. 117–131).

Środowisko lokalne to m.in. przestrzeń spotkania (uzupełnienia, konfrontacji) „danych zewnętrznych”, zawartych w oficjalnych źródłach archiwalnych, z „śladami pamięci” zachowanymi wśród członków miejscowej społeczności. Na tej płaszczyźnie dochodzi do „dialogu” pomiędzy pamięcią komunikatywną (codzienną) a pamięcią kulturową, zapisaną w źródłach – „nośnikach pamięci” (Traba 2006, s. 32–33). W centrum tego dialogu znajduje się „zwykły” człowiek lub mała społeczność lokalna. Celem jest historyczna rekonstrukcja „zapomnianych światów”, ukazanie mentalności, życia codziennego, relacji społecznych przy „jak największej naturalności opisu” (Domańska 2011, s. 217). Działanie to jednocześnie służy konstruowaniu „teraźniejszości” indywidualnej i zbiorowej członków społeczności lokalnej.

Zastosowanie „współczynnika historycznego” w badaniach środowiskowych poszerza tok postępowania badawczego pedagoga o elementy krytyki zgromadzonych źródeł pod względem ich autentyczności jak i trafności. Ułatwia opis, diagnozę, wyjaśnianie, rozumienie, interpretację faktów, zjawisk i procesów wychowania oraz kształcenia (Palka 2006, s. 76). Upoważnia i jednocześnie zobowiązuje do szerszego oraz pełniejszego spojrzenia na społeczności lokalne. Pozwala skierować uwagę na takie zagadnienia badawcze jak: „powrót do korzeni”, „pogranicze tradycji i kultur”, „tożsamość kulturowa”, „świadomość regionalna”, „dziedzictwo kulturowe”, „edukacja wielokulturowa i międzykulturowa”, „pedagogika pamięci”, „pedagogika miejsca” (Theiss 2006, s. 128).

„Wyjście” historii jako nauki poza tylko i wyłącznie „antykwaryczno-erudycyjny” wymiar stawia społeczności lokalne w centrum zainteresowania, umiejscawia „na osi dziejów”, pozbawia anonimowości, przywraca podmiotowość, kształtuje tożsamość, którą Jerzy Nikitorowicz określił jako „spotkanie teraźniejszości z przeszłością i antycypowaną przyszłością” (Nikitorowicz 1995, s. 68).

Tożsamość indywidualna jak i zbiorowa budowana za pomocą tradycji to nieustanne tworzenie „teraźniejszych” dóbr kulturowych i społecznych („niezmienności czasowych”). Dokonuje się ono przez odnajdywanie, odtwarzanie i (re)interpretację dziedzictwa kulturowego danej społeczności (Gidens 2009, s. 109).

Odkrywana w ten sposób „tradycja kulturowa [...] przybiera postać procesu społecznego” (Guzy-Steinke, 2010, s. 280), który porządkuje rzeczywistość, wprowadza ład społeczny, kształtuje tożsamość. Ważnym elementem tego procesu są „podróże biograficzne”, zwłaszcza osób starszych, które poprzez „powroty do przeszłości” dokonują analizy swego życia. Dzieciństwo, młodość, dom rodzinny, gromadzone doświadczenia – to „punkty nawigacyjne” wędrówki (Bugajska 2008, s. 53).

Jednym z przykładów takiej podróży realizowanej z „potrzeby serca” są wspomnienia „*Żyj – na przekór życiu*” spisane przez Mieczysława Śliwińskiego z Mąkowarska (2008). Autor, przede wszystkim dla swoich najbliższych, chciał pozostawić świadectwo życia. Ze względu na poruszaną tematykę ważne jest ono również w wymiarze szerszym, lokalnym i regionalnym. Uzupełnia i poszerza wiedzę na temat zawiłych losów Polaków żyjących w trudnych czasach okupacji hitlerowskiej i sowieckiej oraz latach PRL. Dodatkowego kolorytu wspomnieniom dodają zdjęcia, dokumenty oraz wycinki prasowe. Autor nie doczekał się publikacji wspomnień. Dopisaniem „ostatniego rozdziału” zajęło się kolejne pokolenie, które postanowiło zrealizować przesłanie zawarte w słowach autora: *Przychodzisz, aby żyć dla innych. Przychodzisz, tworzysz, przemijasz. Zostawiasz dla potomnych to, co zbudowałeś lub to, co zniszczyłeś. Życie jest Twoje – śmierć i pamięć należą do najbliższych.*

Wspomnienia te są przykładem autobiografii, która nie tylko przywraca, zachowuje i rejestruje przeszłość. Ona także kształtuje „teraźniejszość” autora a przede wszystkim „własne życia” odbiorców, którzy są jej współuczestnikami i współtwórcami. Z tego powodu autobiografię tę można traktować jako „kształcącą podróż” a nie tylko podsumowanie życia jednostki (Lalak 2010, s. 96).

Poszukiwanie odpowiedzi na pytania dotyczące przeszłości sprzyjają budowaniu więzi społecznych tkwiących u podstaw istnienia grupy, wspólnoty, jaką jest rodzina czy też społeczność lokalna. Powstaje „międzypokoleniowy most dialogu”, który podkreśla podmiotowość uczestników. „Przekonanie o przynależności” a przede wszystkim „aprobująca świadomość uczestnictwa” znajdują się u podstaw aktywizowania społeczności lokalnych w procesie edukacji środowiskowej, która w swojej istocie jest pracą społeczno-wychowawczą zakładającą zorganizowanie i aktywizowanie w celu podejmowania działań zmierzających do wprowadzenia pozytywnych zmian w środowisku lokalnym. Mikołaj Winiarski zwrócił uwagę na podmiotowość, wspólnotowość, dynamikę oraz oddolny charakter edukacji środowiskowej, która zmierza do „poszerzania wiedzy [...] dotyczącej środowiska miejscowego; rozwiązywania ważkich problemów społeczności lokalnej [...]; optymalnego

zaspokajania potrzeb [...]; kształtowania postaw obywatelsko-podmiotowych” (Winiarski 2006, s. 36).

Metodą za pomocą której przystępuje się do realizacji celów edukacji środowiskowej jest animacja środowiskowa. Zakłada ona diagnozę lokalnego potencjału społeczno-kulturalnego (badanie w działaniu), rozwijanie wiedzy, umiejętności oraz pewności siebie (wzmacnianie społeczne), profesjonalne wsparcie (praca środowiskowa), dobrowolną i wspólną aktywności podejmowaną na rzecz dobra wspólnego (działanie środowiskowe).

Wiesław Theiss do jednego z ważnych zadań stojących przed edukacją środowiskową oraz animacją środowiskową zalicza natychmiastowe podjęcie prac dotyczących ocalenia pamięci i kultury, czyli „archeologię” skierowaną na rejestrowanie i przechowywanie indywidualnych i środowiskowych doświadczeń biograficznych (Theiss 2004, s. 11–13). Jest to tym ważniejsze, że upływającego czasu nie sposób zatrzymać, bowiem jak pisze ks. Zygmunt Iwicki, „każdy, kto odszedł, zabrał ze sobą cząstkę światła. Wokół nas staje się coraz ciemniej” (Iwicki 2007, s. 294).

Spółeczności lokalne „w działaniu”

Pośród wielu przykładów „ocalania pamięci” warto przytoczyć kilka. W 2011 r. staraniem Gminnej Biblioteki Publicznej w Świekatowie (kujawsko-pomorskie) ukazała się „Historia życia społecznego we wspomnieniach” (2011) Jest to pokłosie wspólnych działań edukacyjnych i animacyjnych młodzieży i seniorów przy merytorycznym wsparciu pracowników biblioteki. Jak we wstępie zauważa kierownik biblioteki Anita Łysek-Gracz *pomysł wydania [...] publikacji zrodził się w 2008 roku. [...] Miejscowa ludność wykazuje ogromne przywiązanie do swojego miejsca zamieszkania. Patriotyzm lokalny i duże zaangażowanie w życie gminy jest tu często spotykane. Dzięki zaangażowaniu pracowników biblioteki, uczniów miejscowego gimnazjum, członków lokalnego stowarzyszenia, a przede wszystkim seniorów udało się zebrać wspomnienia oraz dawne fotografie. Pozyskane materiały zostały opracowane przez uczniów podczas warsztatów literackich, które animowała Urszula Cybulska. Tak wspomina realizację projektu: W powstaniu publikacji brały udział osoby z pokolenia przedwojennego oraz młodzież gimnazjalna. Dla jednych i drugich spotkania te były nie lada przeżyciem. Czasem były to chwile pełne zadumy, niejednokrotnie smutku, zadziwienia. Były i jednak te radosne, zabawne. Młodzież chętnie uczestniczyła w spotkaniach, to były dla nich swoiste lekcje historii z tzw. pierwszej ręki. [...] Po wysłuchaniu wszystkich relacji, przekazów czekała nas mrówcza praca: z nagrań zarejestrowanych na dyktafonie [...] trzeba było*

„wyluskać” to co najistotniejsze i tak powstawały poszczególne rozdziały. Historia mówiona mieszkańców Świekatowa została utrwalona w pięciu rozdziałach: funkcjonowanie i organizacja urzędów i władzy samorządowej, edukacja i oświata; święta i związane z nimi tradycje, czas wolny i rozrywka, utrzymywanie kontaktów międzyludzkich i więzi rodzinnych. Każda z części zakończona jest zdjęciami archiwalnymi, które stanowią ilustrację do wcześniej przedstawionych treści.

Członkowie Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Burchat” w jednym z realizowanych projektów podjęli próbę ukazania wpływu czasu na miejsce. W ten sposób powstał album „Pruszcz w starej fotografii” (2012). Klaudia Kwasigroch, koordynator projektu, we wstępie do publikacji zwróciła uwagę na to, iż *zdarzenia nieopisane znikają wraz z ostatnim świadkiem ich zaistnienia. Pozostają po nich fotografie, które pozwalają nam przenieść się w dawne czasy. W albumie jest 25 starych i tyleż współczesnych fotografii. Wykonanie tych ostatnich wiązało się z przeżyciem ekscytującej wyprawy, ze „zdobywaniem” dachu szkoły (w celu uchwycenia właściwej perspektywy), nawiązaniem nowych znajomości, zasłuchaniem się w rodzinne opowieści*. Album odbiegał od typowych publikacji o tej tematyce. Udostępnione przez mieszkańców dawne zdjęcia (najstarsze pochodziło z 1900 r., najmłodsze z połowy lat 70. XX w.) posłużyły do wykonania współczesnych fotografii tych samych miejsc, z możliwie zbliżonej perspektywy, jak ich archiwalne odpowiedniki. Zdjęcia dawne umieszczono na papierze, który umożliwił nakładanie ich na współczesne fotografie. W ten sposób osoby oglądające album mogły zauważyć zmiany jakie zaszły w tych samych miejscach na przestrzeni czasu. Każdą z fotografii opatrzone komentarzem. W albumie zostały również zamieszczone mapy, które również przez „nakładanie się” obrazowały rozwój przestrzenny wsi począwszy od XIV w. po współczesność.

Członkowie społeczności lokalnych inicjując proces (samo)edukacji i (samo)rozwoju podejmują próbę uzyskania odpowiedzi na pytania: kim jesteśmy, skąd idziemy, dokąd zmierzamy (Theiss 2001, s. 11–13). Podstawą aktywności własnej była potrzeba utrwalenia miejscowego dziedzictwa kulturowego, które niszczeje, odchodzi w niepamięć, ulega zatarciu bądź dewastacji (Lalak 2010, s. 71). Ilustruje to wypowiedź Elżbiety Zakryś, animatorki z Klonowa (kujawsko-pomorskie): *Mamy trzydzieści, czterdzieści, sześćdziesiąt lat. Więc żal nam, że już tyle jest poza nami. Ale umiemy cenić każdą chwilę. Chcemy radować się życiem. Niezależnie od tego ile mamy lat, doświadczenia za sobą, ile na grzbiecie zmartwień, kłopotów i trosk codziennych. Dziś, gdzie liczy się tylko pieniądz, a drugi człowiek jest tylko klientem, na którym można zarobić, musimy działać wspólnie, aby nie pozostało po nas tylko kilka par rozdeptanych butów, tro-*

chę znoszonej odzieży, jakieś rachunki, zapiski. Słyszymy za sobą wyraźne kroki nowego pokolenia. Jakie ono będzie – nie wiemy, ale na pewno nie będzie się wstydzić swoich korzeni zapuszczonych w Klonowie.

W latach 2006–2012 badaniami zostali objęci członkowie społeczności lokalnych z Przymuszewa, Klonowa i Kamienicy w woj. kujawsko-pomorskim. Nie były one planowanym, „z zewnątrz narzuconym”, procesem, ale stanowiły naturalną część „oddolnej” aktywności. To zmiana społeczna dokonująca się w środowisku stała u początków aktywności badawczej (Lalak 2010, s. 75), która następnie zakładała przeprowadzenie badań (mikro)historyczno-terenowych oraz badań w działaniu.

Badania (mikro)historyczno-terenowe polegają na pozyskaniu danych pozwalających na rekonstruowanie obrazu danej społeczności. Głównym źródłem pozyskania wiedzy są wywiady. *Badacz prowadzi zwykle równoległe obserwację oraz ma możliwość wychodzenia poza ramy spontanicznej wypowiedzi rozmówcy, zadając mu pytania, nawiązując dialog. Zasadne jest także odwołanie się do materiałów autobiograficznych oraz dokumentów osobistych* (Lalak 2010, s. 67–69). Charakterystyczne jest przy tym dążenie historyka do ukazania środowiska lokalnego z punktu widzenia osoby „tutejszej”. Dlatego [...] *w mikrohistoriach bohaterowie często mówią „za siebie”, a przygotowane monografie cechuje specyficzny styl wypowiedzi* (Domańska 2011, s. 218), który, przez zróżnicowanie narracyjne, ukazuje „wyjątkowość” jednostki, społeczności, miejsca.

Badania terenowe w społeczności, i z społecznością, opierają się na bezpośrednim kontakcie z świadkami-uczestnikami opowiadanej historii. Bycie z sobą, „twarzą w twarz” umożliwia weryfikację danych, konfrontację różnych perspektyw pamiętania i interpretacji danego wydarzenia (Domańska 2011, s. 219). Sprzyja aktywizacji wszystkich członków społeczności lokalnej ze względu na specyfikę źródeł, do których należy zaliczyć „pamięć własną”, materiały autobiograficzne oraz dokumenty osobiste, czyli to wszystko, co „mamy na wyciągnięcie ręki”. W międzypokoleniowych „powrotach do przeszłości”, każdy odnajdzie miejsce dla siebie. Obraz „tego co było” trafia do wyobraźni młodszego pokolenia. Staje się „zaczynem” mobilizującym do podejmowania kolejnych kroków „ocalania pamięci”. Pisał o tym m.in. Tadeusz Frąckowiak: „Dla dziecka mała ojczyzna jest początkiem drogi ku bujnemu życiu; dla młodości wiekiem walki, sławy i przyszłością bez końca; dla starca ulotnym wspomnieniem chwil, niezmiernie krótką przeszłością” (Frąckowiak 2007, s. 278).

Mieszkańcy Przymuszewa, Klonowa i Kamienicy będąc „w działaniu” stali się „naturalnym” podmiotem (indywidualnym i zbiorowym) długofalowych akcji społecznych inicjujących dalsze procesy zmian. Ich podstawę stanowiła rosnąca świadomość historyczna, potrzeba zachowania dziedzictwa kul-

turowego oraz „zapisania” swoich osobistych narracji. Zainicjowany poprzez badanie w działaniu proces zmian ma charakter edukacyjny, określa zasoby własne środowiska i jego członków, wyposaża w wiedzę, doświadczenie, wskazuje kierunki rozwoju, uczy racjonalnego planowania, dowartościowuje (Lalak 2010, s. 72). Badacz nie stoi obok, jest inspiratorem i aktywnym uczestnikiem wydarzeń. „Zanurzony” w środowisku, przez aktywną postawę, próbuje je przekształcić. Ważną cechą badań w działaniu jest to, iż pozostawiają one po sobie trwałe zmiany. Wiąże się to z założeniem, iż ludzie są aktywnymi uczestnikami i twórcami historii. Od ich postaw, zachowań, stosunku do określonych sytuacji zależy ich dalsza przyszłość i rozwój. Stosując technikę obserwacji uczestniczącej badacz wchodzi w określoną społeczność. Żyje w niej. Poznaje obyczaje, kulturę, tradycję. Nie ustawia się obok zjawisk, ale świadomie sytuuje się w nich, przyjmując za oczywisty fakt, iż poprzez swoją obecność oddziałuje na sytuacje w jakich się znalazł (Pilch, Bauman 2001, s. 307–310, 318–320).

Kim jesteśmy?

Społeczność lokalna Przymuszewa liczy 192 osoby. W przeważającej mierze to potomkowie spolonizowanych Niemców oraz Polaków osiedlonych w okresie międzywojennym i po 1945 r. Wieś, jako majątek ziemski, wyodrębniona została w 1. poł. XIX w. z folwarku, który stanowił część pobliskiego obszaru dworskiego Drożdzienica. W 1902 r. nabyła go Niemiecka Komisja Kolonizacyjna i rozparcelowała, osadzając osadników niemieckich. Miejscowość ma własne sołectwo. Funkcjonuje w niej sklep. W dawnej szkole urządzono świetlicę wiejską. Dzieci i młodzież uczęszczają do przedszkola i szkół w pobliskiej Drożdzienicy (1 km) oraz Kęsowie, miejscowości gminnej oddalonej o 5–6 km. Mieszkańcy głównie utrzymują się z pracy na roli. W lutym 2006 r. powołali nieformalną grupę o nazwie „Odnowiciele wsi”. Powstała również grupa zrzeszająca miejscową młodzież – „Przymuszewiaczy”.

Klonowo swoimi początkami sięga połowy XIV w. Miejscowość, z licznymi wybudowaniami i przysiółkami, zamieszkuje 625 osób. Działają trzy sklepy spożywcze oraz restauracja, z której w sezonie letnim korzystają turyści odpoczywający nad Zalewem Koronowskim. Tradycją mieszkańców jest aktywne uczestnictwo w pracach na rzecz rozwoju wsi. Od 1998 r. działa zespół teatralny „Klonowiaczy” pielęgnujący dawne tradycje ludowe południowych krańców Borów Tucholskich. Dodatkowym impulsem aktywizującym społeczność lokalną była decyzja władz samorządowych dotycząca zamknięcia miejscowej szkoły podstawowej. W 2000 r. powstało Stowarzyszenie Edukacji i Rozwoju Wsi Klonowo „Klon”, które stało się organem prowadzącym szkołę w ramach pro-

jektu „Mała Szkoła”. Uczniowie klas starszych uczęszczają do szkoły znajdującej się w Lubiewie, miejscowości gminnej oddalonej od Klonowa o 4–5 km.

Kamienica, miejscowość położona na dawnym pograniczu polsko-krzyżackim, nad rzeką Kamionką (prawy dopływ Brdy). Wzmianki historyczne na jej temat sięgają 1. poł. XV w. Od początku istnienia do 1939 r. wieś stanowiła własność szlachecką, a następnie ziemiańską. W 2. poł. XIX w. funkcjonowała tutaj jedyna na Pomorzu Gdańskim ochronka dla dzieci prowadzona przez Siostry Służebniczki ze zgromadzenia założonego przez Edmunda Bojanowskiego. Po 1945 r. majątek ziemski został upaństwowiony. Na jego bazie utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne i Państwowe Przedsiębiorstwo Rybackie. W sierpniu 1969 r. powstał również Zespół Szkół Rolniczych z własnym internatem.

„Współczesność” mieszkańców Kamienicy zaczęła się kształtować wraz ze zmianami społeczno-politycznymi oraz gospodarczymi schyłku XX w. Pracownicy PGR, chroniąc miejsca pracy, powołali spółkę pracowniczą prawa handlowego. Grunty orne, inwentarz oraz budynki wydzierżawili od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Gospodarstwo rybackie zostało sprywatyzowane. Szkoła rolnicza nie przetrwała „próby czasu”. Uczniów zamkniętej placówki przeniesiono do szkoły o takim samym profilu w pobliskim mieście.

Spółeczność lokalna Kamienicy liczy 688 mieszkańców. W miejscowości funkcjonują trzy sklepy. Działa świetlica. Pod merytoryczną opieką pracowników Gminnego Ośrodka Kultury realizowane są tam zajęcia oraz warsztaty dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Od 2007 r. do dyspozycji najmłodszych jest plac zabaw. Do przedszkola, szkoły podstawowej i gimnazjum dzieci oraz młodzież uczęszcza do pobliskiego Gostycyna, wsi gminnej oddalonej o 2–3 km od Kamienicy. Dnia 10 lutego 2011 r., z inicjatywy mieszkańców, utworzone zostało odrębne sołectwo. W połowie lipca 2012 r. powołali oni Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Kamienica.

Skąd idziemy?

Pierwszym „źródłem” wiedzy na temat przeszłości i tradycji jest dom rodzinny. Dziadkowie, rodzice, ciocie, wujkowie są „łącznikami” z osobami z ich „dawnej teraźniejszości”. Dzięki opowieściom „o czasach minionych” „stajemy się” częścią domu, a on częścią nas. Przebywając w nim dłużej, „w sposób trwały wtapiamy się” w jego przestrzeń. Przez obecność i zaangażowanie „zakorzenia się” w nim (Izdubska 2008, s. 96). Potwierdzają to relacje zebrane wśród członków badanych społeczności lokalnych. Oto przykład jeden z wielu, wypowiedź Jolanty Szopy: *Życie mojej rodziny nie było usłane różami. Moja mama Klementyna, jak przystało na gospodynię, zajmowała się domem.*

Opiekowała się dziećmi i dorywczo dorabiała w polu jako najemny pracownik. Często też zbierała w lesie szyszki. Tata Janek pracował w lesie jako drwal. Praca ciężka i wyczerpująca. [...] Dom, w którym mieszkaliśmy był mały. Zbudowany z drewna i gliny. Jeden pokój, kuchnia z dużym glinianym piecem i sień. [...] Dla nas dzieci nie było ważne, że dom ma jedną izbę, że rodzice ciężko pracują. Dla nas ważne było, że rodzice nas kochają. Miłości w tym domu nie brakowało. [...] Często musiałam pomagać mamie szorować podłogę, nosić wodę ze studni, prać i gotować. Wieczorem przy lampie naftowej odrabiałam lekcje. Wieczory były magiczne. Nie było telewizora ani radia. Nie było też prądu. Ale było za to dużo czasu na rozmowę.

O tym, że dom rodzinny „zapisuje się” na zawsze w naszej pamięci, bez względu na późniejsze doświadczenia biograficzne, świadczy również wypowiedź ks. Z. Iwickiego: *Od czasu mego dzieciństwa minęło już kilkadziesiąt lat. Od dawna nie mieszkam już tam, gdzie stał „Drewniany Domek”, gdzie poszerzałem swoje horyzonty umysłowe z wysokości wieży lubiewskiego kościoła. Gdziekolwiek byłem podróżując po świecie [...] codziennie wracałem myślą do otoczonej zewsząd lasami mej rodzinnej wioski, w której ujrzałem światło dzienne. „Drewnianego Domku” już nie ma. Wiele się tam zmieniło. [...] W takiej sytuacji tym bardziej jaśniej w mym sercu mój „Drewniany Domek”. Dzisiaj jako 77-letni chłopak klękam przed nim i z wdzięcznością wołam: Domku mój ubogi, dziś całuję Twoje progi!* (Iwicki 2007, s. 294).

Z prowadzonych badań wynika, iż świadomość więzi z domem rodzinnym usytuowana jest w pamięci kulturowej jak również komunikatywnej. Przykładem „rodzinnej” pamięci kulturowej jest opowieść przekazywana od pokoleń w rodzinie Wieczorów z Klonowa: *Prawdopodobnie w XVII w. zostali sprowadzeni tu osadnicy niemieccy, którym nadano większe prawa i przywileje. [...] Były to trzy rodziny Abendroth, Daust, Lehmann. W ciągu wieków różne były koleje tych rodzin. Rodzina Abendrothów zasymilowała się zupełnie z ludnością polską, przyjęła wiarę i obyczaje, a przede wszystkim język okolicznego ludu. Potem spolszczyła nazwisko. Dziadek Wieczora Franciszka zwał się Czerwony Wieczór, co podobno jest jeszcze w aktach parafialnych [...] uwidocznione. [...] Rodzina Daustów przez stałe kontakty z Niemcami broniła się przed asymilacją i przetrwała wieki jako bastion niemczyzny. [...] Rodzina Lehmannów wymarła, został po niej ślad tylko w postaci nazwy kawałka ziemi – Lemaństwo.*

Członkowie społeczności lokalnych „noszą w sobie” dom „teraźniejszy”, w którym współcześnie żyją i mieszkają a także dom „dawny”, z czasów dzieciństwa i młodości. Pisze o tym mieszkająca od kilkadziesiąt lat w Przymuszewie Leokadia Michałowska: *„Pochodzę z Kieleckiego. [...] Co roku jeżdżę w moje rodzinne strony”.*

Wychodząc z domu budujemy relacje z miejscem oraz ludźmi których spotykamy na co dzień. Tworzymy więzi, bowiem jesteśmy tutaj „od zawsze”. Ilustruje to wypowiedź Teresy Michałowskiej: *Lubię mieszkańców naszej wsi. Chętnie z nimi rozmawiam. Wszyscy są do siebie życzliwie nastawieni. Jak wszędzie, zdarzają się konflikty, które od razu staramy się załagodzić.* Waleria Wilczek zwraca uwagę na znaczenie wzajemnych relacji: *Staram się uczyć dzieci miłości do tych miejsc. W miarę możliwości staramy się, aby nie zgasła tu życzliwość i szacunek do drugiego człowieka, zapominając szybko o nieporozumieniach. [...] Istniejemy tu jako rodziny. Babcie, dziadkowie są jakby wspólni, ponieważ w trakcie rozmowy, czy zabawy dzieci mówią „babcia” Kuby, Ani, Zosi... Wszyscy się znają i chociaż może nie potrafimy podać numerów domów, to doskonale wiemy, gdzie kto mieszka.*

Na tworzenie relacji z miejscem (jego akceptację lub odrzucenie) mają wpływ indywidualne doświadczenia biograficzne. Pisze o tym Maria Hanczewska: *Miałam siedem lat, kiedy pierwszy raz jechałam pociągiem. [...] Siedziałam przy oknie, a właściwie stałam z nosem przyciśniętym do szyby wpatrzona w to, co tak szybko mijało za oknem. [...] Zatrzymaliśmy się na stacji [...] Z daleka, poprzez niewysokie drzewa, zobaczyłam piękny budynek. Duży, bardzo duży. Na zadane pytanie, co to za szkoła, mama odpowiedziała: To pałac w Kamienicy, córeczko. [...] Zapamiętałam ten widok i słowa mamy. [...] Wkroczyłam w dorosłe życie. Po [...] zdaniu matury wyruszyłam w pierwszą samodzielną podróż do Bydgoszczy w poszukiwaniu pracy. Autobus [...] relacji Tuchola–Bydgoszcz przejeżdżał przez Kamienicę. [...] Wstając z miejsca, jak kiedyś w pociągu, ujrzałam go ponownie. Wydawał mi się inny, nie ten sam zapisany w dziecięcej pamięci. [...] Nie wiedziałam jeszcze, że za parę lat zobaczę go z bliska, ba! Będę tu mieszkać i pokocham to miejsce, nie znając jeszcze jego bogatej historii.*

Ważnym elementem kształtowania więzi z miejscem jest relacja wobec sacrum. Badane społeczności lokalne są pod tym względem do siebie podobne, ponieważ żadna z nich nie była w przeszłości, ani nie jest współcześnie, siedzibą parafii. Oddalenie od kościoła, jako lokalnego centrum kultu religijnego spowodowało, iż szczególnego znaczenia nabrały przydrożne kapliczki i krzyże, miejsca refleksji o których E. Zakryś napisała: *To przy nich nadal zatrzymujemy się i potrafimy zadumać nad własnym losem i losem naszych przodków. Nasze kapliczki są pełne uroku, zawsze pięknie przystrojone kwiatami, zielenią, wstążkami. U ich stóp, w ogródkach, za płotkami, ktoś zawsze posadzi rośliny, ktoś zawsze wygrabi ścieżynkę. Są one odbiciem cierpień, marzeń, próśb, trosk, codziennego życia i dziękczynienia Bogu za wszelkie dobro. [...] Twórcami rzeźb są nieznani wiejscy samoucy, którzy przy pomocy prymitywnych narzędzi*

dzi potrafili wydobyć z drewnianego kloca Maryję – prostą, swojską, zatroskaną o swe włości i o swe Maleństwo trzymane na rękach, jak każda matka ziemska.

Mieszkańcy badanych społeczności pragnęli nie tylko ocalić ślady pamięci funkcjonujące w obszarze ich pamięci komunikatywnej. Chcieli przekroczyć tę granicę i „powędrować” w przeszłość tak daleko, jak tylko to jest możliwe.

Wspólne spotkania, rozmowy, zbieranie i opracowywanie wspomnień oraz kwerenda archiwalna pozwoliły na odtworzenie dziejów Przymuszewa. Refleksja nad przeszłością przyjęła postać opracowania zatytułowanego „Przymuszewo. Szkic do portretu wsi”. W publikacji ukazano przeszłość historyczną miejsca. Na podstawie zachowanych zapisów w księgach parafii Dąbrówka odtworzono listę mieszkańców Przymuszewa z lat 1870–1945². Zamieszczono również relacje dotyczące „pamięci przeszłości”³ oraz współczesnego obrazu wsi.

W przypadku tej społeczności lokalnej na uwagę zasługuje proces budowania wspólnoty przez ludzi „rzucanych” na fali wydarzeń „wielkiej historii” właśnie w to miejsce. Wspomina o tym Kamila Rasała: *Pochodzę z Wileńszczyzny. Mój ojciec był żołnierzem Wojska Polskiego. Jako repatrianci przybyliśmy do Przymuszewa w 1946 r. Mąż pochodził z województwa kieleckiego. Tam podczas wojny zniszczeniu uległ cały jego dobytek. Kazano im udać się na Pomorze, gdzie miano znaleźć wszystko (zboże i gospodarstwo nadające się do osiedlenia). W Przymuszewie zamieszkali ludzie z Ukrainy, Pomorza, Kielecczyzny, z okolic Lublina. Na początku ciężko nam się było porozumieć. Mnie na przykład krępowała różnica w wymowie. Dopiero z czasem nauczyłam się mówić tak jak pozostali. Początki były trudne dla wszystkich. Potwierdzenie tej relacji odnajdujemy również w dokumentacji archiwalnej. W notatce sporządzonej w 1946 r. przez ówczesnego kierownika szkoły Bronisława Połoma czytamy: *Wiele wysiłku i czasu poświęca się sprawie zespolenia się i zgodnego zżycia młodzieży napływowej z młodzieżą tutejszą oraz tzw. „rdzennych” Polaków z Po-**

² Jak stwierdzili mieszkańcy Przymuszewa: „Znajomość nazwisk osób niegdyś zamieszkujących daną miejscowość czyni ją mniej anonimową. Sprawia, że staje się ona w pewien sposób bliższa, bowiem za każdym nazwiskiem kryje się człowiek, który tutaj żył. Może tak jak my obecnie zachwycał się wschodami i zachodami słońca, czekał na deszcz w okresie suszy, grał opadające jesienią liście, czy też odśnieżał zawiązaną zimową porą drogę. Za każdym nazwiskiem kryje się także doświadczenie człowieka, jego radości i smutki, poglądy, przeżycia”.

³ Po dawnych mieszkańcach w pamięci współczesnych pozostaje Bernhard Nieberding, który po dziś dzień utrzymuje kontakty z miejscem tak szczególnie mu bliskim. Urodził się w Przymuszewie 19 kwietnia 1931 r. w rodzinie Franciszka i Agnieszki Nieberdingów. Po 1945 r. zamieszkał w Niemczech. W 1953 r. wstąpił do katolickiego zgromadzenia Misjonarzy Najświętszego Serca Jezusowego. W 2005 roku obchodził 50-lecie życia zakonnego.

lakami zapisanymi do trzeciej grupy narodowości niemieckiej. Wysiłki pracy są na ogół zadowolające. Życie z młodzieżą napływową następuje dosyć szybko.

W latach 2008–2009 mieszkańcy Klonowa gromadzili relacje, wspomnienia, opowieści, pamiątki, dokumenty, fotografie. Zebrany materiał został opracowany i wpisany w historyczną narrację. Jej podstawę stanowiła analiza źródeł archiwalnych. Opracowanie rozpoczyna szkic „Przeszłość – współczesność mieszkańców Klonowa”, w którym zostały ukazane dzieje wsi i jej mieszkańców nie tyle w ujęciu chronologicznym, co problemowym. Szkic uzupełniają i poszerzają „Opowieści klonowskie” autorstwa Grzegorza Górki – mieszkańca Klonowa, który spisał relacje odnoszące się do codziennego życia, przedstawił ciekawostki, jakich nie odnajdziemy w źródłach oficjalnych. W części dotyczącej legend, pochodzący z Klonowa, Włodzimierz Dębicki opisał świat zatopionych skarbów, duchów, diabłów, pokus oraz dylematów etyczno-moralnych. Piękno miejsca w swoich wierszach przedstawiła Leokadia Górka. Wypowiedzi ubogacają dokumenty (najstarszy z 1888 r.), dawne fotografie ułożone tematycznie (najstarsza z 1914 r.) oraz zdjęcia współczesne, autorstwa Ryszarda Mrozika – klonowianina, laureata wielu prestiżowych nagród krajowych i zagranicznych w dziedzinie fotografii.

Współczesnych mieszkańców Klonowa z ich poprzednikami łączy szeroka aktywność społeczna i kulturalna. Wzorem postawy zaangażowanej jest Paweł Ginter (Günter) (1857–1947), który w okresie zaborów wypożyczał książki okolicznym chłopom. Był także jednym z kierowników kolportażu polskiej prasy. Założył w Klonowie Towarzystwo Ludowe oraz Kółko Rolnicze. Organizował wiece. Brał udział w Powstaniu Wielkopolskim. Angażował się w sprawę powrotu Śląska do Polski.

Do przedwojennych tradycji teatralnych nawiązuje, wspomniany już, zespół „Klonowiaczy”. W przygotowywanych spektaklach ukazuje życie codzienne mieszkańców wsi. *U nas w teatrze, mówi jeden z członków zespołu, wszystko obraca się wokół wspomnień starych ludzi, a trochę tego z młodości pamiętają. [...] My łączymy wszystko z humorem, bo na wsi zawsze tak jest, że obok ciężkiej roboty są psoty.* Zespół reprezentował region podczas spotkań teatrów ludowych w całej Polsce, np. w wielkopolskich Kaczorach k. Piły i Nadrzeczu k. Biłgoraja na Lubelszczyźnie.

Mieszkańcy Kamienicy ocalanie pamięci o swoim miejscu rozpoczęli od gromadzenia fotografii. Rozmowy przy wspólnym stole zaowocowały spisaniem wspomnień, które opracowano w formie „Kamienickich pogawędek”. Dołączone do nich wypisy z prasy międzywojennej, kronik szkoły rolniczej oraz świetlicy wiejskiej poszerzyły obraz przeszłości. Uzupełniły go relacje dawnych i współczesnych mieszkańców wsi oraz szkic historyczny ukazujący dzieje tego

miejsca od XV w. do połowy XX. Powstało w ten sposób opracowanie, którego celem było ukazanie związków ludzi z miejscem.

Podsumowanie, czyli dokąd zmierzamy?

Członkowie społeczności lokalnych zauważają zachodzące zmiany. *W okresie ostatnich lat, stwierdza jedna z osób, nasza wieś bardzo się rozwinęła. Mieszkańcy są zintegrowaną społecznością i dlatego każda inicjatywa (praca na rzecz wsi) kończy się sukcesem. [...] Mamy również większe grono osób, które udzielają się zupełnie bezinteresownie.* Mimo to do zrealizowania jest jeszcze sporo zadań. Pisze o nich Maria Hanczewska: *Chciałabym, aby pałac, bez względu na to, kto będzie jego właścicielem „żył” dalej i tworzył swą historię dla następnych pokoleń. Niech nigdy nie spotka go los wielu pałacików, tak zwanych „popegeerowskich”. Bardzo chciałabym przywrócić dawny wygląd parku nad Kamionką, ba! Chciałabym, aby powstała tam ścieżka zdrowia, ławki pod pięknymi dorosłymi już drzewami jako miejsce wspaniałego odpoczynku. Marzy mi się ożywienie w sferze życia kulturalno-oświatowego, aby zorganizował się w naszej nowo powstającej świetlicy zespół teatralny, taneczny, itp. Chciałabym, aby wioska nasza stała się wioską tematyczną i przejęła temat łowiectwa, tak pięknie wpisany w tradycję Łowieckiego Ośrodka Hodowlanego. Jednak największym moim marzeniem jest integracja naszego społeczeństwa. Marzy mi się miejsce spotkań na naszym wspaniałym placu rekreacyjno-sportowym przy ognisku, gdzie śpiewając „ogniskowe piosenki” będziemy snuli dawne i przyszłe opowieści. Wierzę bardzo w siłę ogniska jako tego symbolu ciepła rodzinnego, a w naszym przypadku siły społeczności.*

Podjęcie przez członków badanych społeczności refleksji nad (samo) określeniem siebie, swego miejsca, znaczenia wspólnoty, przyjęło postać konkretnych działań. Zakotwiczyły one w przeszłości, dziedzictwie kulturowym miejsca, a jednocześnie w współczesnym środowisku życia. Wielokulturowość, różnorodność korzeni, ponadprzestrzenne postrzeganie małej ojczyzny zespoliły się w jednym, zapoczątkowując nieustanną wędrówkę edukacyjną prowadzącą z przeszłości ku przyszłości poprzez „teraźniejszość” wspólnych działań.

Zmierzyć się trzeba z wykluczeniem społecznym, gospodarczym i kulturowym, kryzysem gospodarczym, migracją w poszukiwaniu pracy, zmianą modelu rodziny, odpływem młodego pokolenia, zachwianiem świata wartości. Stąd szeroko podejmowana aktywność, tak w sferze gospodarczej jak i kulturalnej, ciągłe poszukiwanie odpowiedzi na zasadnicze pytania, troska, o to aby nie zagubić śladów przeszłości.

Członkowie społeczności lokalnych do dziedzictwa kulturowego swojej małej ojczyzny podchodzą w sposób aktywny. Uczestnicząc w nim realizują (rozwijają) siebie. Kultuwując dawne tradycje, obrzędy, zwyczaje integrują środowisko lokalne. Czują się kontynuatorami działalności społecznej, kulturalnej, oświatowej jak i gospodarczej swoich poprzedników. Organizują się. Powołują stowarzyszenia. W trosce o najmłodsze pokolenie, pragną jego dalszego, pomyslnego, rozwoju. Swoimi doświadczeniami dzielą się z innymi, na zewnątrz, poza własnym środowiskiem lokalnym. Pokazują w jaki sposób można pogodzić i połączyć tradycję z nowoczesnością bez uszczerbku dla kogokolwiek i czegokolwiek. Są „tutejsi”, zakorzenieni, a jednocześnie otwarci na wartości świata zewnętrznego. Wynika to z ich tożsamości: osobistej (samookreślenie i autoidentyfikacja), przypisanej – której źródłem jest więź z rodziną oraz małą ojczyzną oraz tożsamości kulturowej (indywidualnej i grupowej) identyfikującej się z wartościami i dziedzictwem narodowym oraz (ponad)lokalnym. (Nikitorowicz 2009, s. 351–384).

STRESZCZENIE: Edukacyjna i animacyjna rola badań (mikro)historycznych

Obecny w pedagogice społecznej paradygmat badań jakościowych ma charakter antropologiczno-kulturowy. Stawia na pierwszym planie człowieka i jego świat. Jednostka rozwija się pod wpływem przeszłości i kultury tworząc zarazem własną „teraźniejszość” społeczno-kulturową. Bez poznania dziedzictwa „czasu minionego” nie można w pełni określić swego miejsca w świecie współczesnym. Zastosowanie metody badania w działaniu oraz perspektywy mikrohistorycznej umożliwia poznanie środowiska lokalnego, jego zasobów oraz problemów. Pozwala jednocześnie zaplanować działania edukacyjne i animacyjne zapobiegające wykluczeniu społecznemu oraz sprzyjające dalszemu rozwojowi.

SŁOWA KLUCZOWE: mikrohistoria, edukacja środowiskowa, animacja, badanie w działaniu, tożsamość.

Bibliografia

- Braudel F. (1999), *Historia i trwanie*, Czytelnik, Warszawa.
- Bugajska B. (2008), *Podróże biograficzne w starości*, [w:] D. Lalak (red.), *Dom i ojczyzna. Dylematy wielokulturowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Domańska E. (2011), *Historia antropologiczna. Mikrohistoria*, [w:] N.Z. Davis, *Powrót Martina Guerreà*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Frąckowiak T. (2007), *O pedagogice nadziei. Fascynacje i asocjacje aksjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Giddens A. (2009), *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*, [w:] U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna*, PWN, Warszawa.
- Guzy-Steinke H. (2010), *Tradycja kulturowa jako płaszczyzna inkluzji społecznej*, [w:] J. Piekarski, T. Pilch, W. Theiss, D. Urbaniak-Zajac (red.), *Edukacja społeczna wobec problemów współczesnego człowieka i społeczeństwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

- Historia życia społecznego we wspomnieniach. Tradycje i obrzędy kultywowane w Gminie Świekatowo* (2011), Świekatowo.
- Izdebska J. (2008), *Dom rodzinny – dom ojczyzna. Bogactwo znaczeń*, [w:] D. Lalak (red.), *Dom i ojczyzna. Dylematy wielokulturowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Iwicki Z. (2007), *Lubiewo wczoraj i dziś*, Wydawnictwo Bernardinum, Gdańsk–Pelplin.
- Jasiński Z., Bryzek M. (2007), *Rola edukacji regionalnej w podtrzymywaniu tożsamości narodowej*, [w:] Z. Jasiński, T. Lewowicki (red.), *Miejsce kultur etnicznych i regionalnych w jednoczącej się Europie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Lalak D. (2010), *Życia jako biografia. Podejście biograficzne w perspektywie pedagogicznej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Niedźwiecka A. (2000), *Pamięć autobiograficzna*, [w:] A. Gałdowa (red.), *Tożsamość człowieka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Nikitorowicz J. (1995), *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*, Wydawnictwo Uniwersyteckie „Trans Humana”, Białystok.
- Nikitorowicz J. (2009), *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Ossowski S. (1967), *Z zagadnień psychologii społecznej*, PWN, Warszawa.
- Ossowski S. (2001), *O osobliwościach nauk społecznych*, PWN, Warszawa.
- Palka S. (2006), *Metodologia. Badania. Praktyka pedagogiczna*, GWP, Gdańsk.
- Pełczyński Z. (2008), *Moje dwie ojczyzny*, [w:] D. Lalak (red.), *Dom i ojczyzna. Dylematy wielokulturowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Pilch T., Bauman T. (2001), *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Pruszcz w starej fotografii* (2012), Tuchola–Gostycyn.
- Śliwiński M. (2008), *Żyj – na przekór życiu*, Mąkowarsko.
- Theiss W. (1997), *Radlińska*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Theiss W. (2004), *Mała ojczyzna: perspektywa społeczno-edukacyjna. (Tezy)*, [w:] S. Zieliński (red.), *Wieś radomska*, t. 7, Radom.
- Theiss W. (2006), *O metodzie historycznej w pedagogice społecznej*, [w:] W. Theiss, M. Winiarski (red.), *Pedagogika społeczna. Tradycja i współczesne konteksty*, „Pedagogika Społeczna”, nr 4.
- Traba R. (2006), *Historia – przestrzeń dialogu*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Winiarski M. (2006), *Współpraca jako wymiar edukacji środowiskowej*, [w:] W. Theiss, B. Skrzypczak, *Edukacja i animacja społeczna w środowisku lokalnym*, Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL, Warszawa.